

Janusz Miliszkiewicz

januszmiliszkiewicz@gmail.com
publicysta „Rzeczpospolitej”
ul. Prosta 51
00-838 Warszawa

Agencja ratingowa dla rynku sztuki Credit rating agencies for the art market

Summary: Orchestrated and fixed auctions and the publishing of fictitious post auction prices has been an important issue for the Polish art market since 1989. The lack of transparency within the art market is perceived as a risk. There exists a culture of secrecy, an unavailability of information on the depth of the market, its turnover, sellers and buyers, art objects and their actual prices. All this contributes to its ineffectiveness, from which all benefit (chiefly middlemen). The author postulates legal market regulation that would establish an independent agency to control the art market.

Keywords: directed auctions, fictitious prices, art market experts, history of the Polish art market

Streszczenie: Reżyserowane aukcje, podawanie fikcyjnych cen po licytacji to ważny problem na polskim rynku sztuki po 1989 r. Brak transparentności na rynku sztuki postrzegany jest jako standard ryzyka. Istnieje kultura tajemnicy braku powszechnej wiedzy o głębokości rynku, poziomie jego obrotów, zbywcach i nabywcach, obiektach i ich rzeczywistych cenach. Wszystko to składa się na nieefektywność, z której wszyscy korzystają (głównie pośrednicy). Autor postuluje prawną regulację rynku oraz powołanie niezależnej agencji kontroli rynku.

Słowa kluczowe: reżyserowane aukcje, fikcyjne ceny, ekspert rynku sztuki, historia polskiego rynku sztuki

Reżyser Stanisław Bareja w 1967 r. w genialnej komedii *Małżeństwo z rozsądku* pokazuje prekursora wolnego rynku sztuki w Polsce. Handlarz (Kazimierz Burczyk) z warszawskiego Bazaru Różyckiego nie ma pokrycia w papierach na nielegalne dochody z handlu ciuchami. Wymyśla fikcyjne, reżyserowane sprzedaże obrazów. Znajduje zięcia – artystę malarza (Daniel Olbrychski). Mówi do niego: „My te twoje obrazki puścimy jeszcze raz w kurs, wykupimy przez podstawionych ludzi. Znowu wypuścimy w kurs, niech na ciebie pracują, niby że masz takie powodzenie”¹.

Wspominam o tym filmie, ponieważ, moim zdaniem, fikcyjne sprzedaże to najważniejszy element w dziejach krajowego rynku sztuki i antyków po 1989 r. Przedstawię tu historię rynku poprzez pryzmat sześciu ważnych zagadnień:

1. Na rynku tym handluje się wyjątkowym towarem, o podstawowym znaczeniu dla naszej narodowej tożsamości.
2. Plagą są fikcyjne ceny podawane po aukcjach.
3. Znaną od lat patologią są falsyfikaty.
4. Polonika są stale importowane ze świata.
5. Cenzura kastruje publikacje o handlu sztuką.
6. Nie istnieje skuteczna edukacja na temat rynku sztuki i jej kolekcjonowania.

Problemy te, tak uważam, ważniejsze są w historii rynku sztuki niż sama chronologia zdarzeń. Powinny być przebadane przez prawników, ekonomistów, socjologów i historyków. Badania powinny mieć interdyscyplinarny charakter. Narzędzia badawcze historii sztuki nie wystarczą do poznania, zrozumienia i opisanie historii krajowego rynku sztuki. Najlepiej jeśli badania rejestrują fakty na bieżąco, nie zaś po latach, na podstawie nielicznych lub wątpliwych źródeł.

*

Na rynku tym handluje się dobrami kultury narodowej, dokumentującymi narodową tożsamość Polaków. Na przykład w 2001 r. DESA Unicum (www.desa.pl) wystawiła na sprzedaż Iniany obrus (360 × 184 cm) wykonany na ucztę koronacyjną króla Augusta II Mocnego 15 września 1697 r.² Obrus utkano tak (białe w białym), że niektóre fragmenty są matowe i można dzięki temu zobaczyć postać króla na wspiętym koniu, stylizowane mury miejskie i Sukiennice. Zakupem zainteresowany był Zamek Królewski w Warszawie. Nie znalazł jednak hojnego mecenausa i 125 tys. zł. Co się stało z obrusem?

Z kolei w 2005 r. w domu aukcyjnym Rempex (www.rempex.com.pl) oferowano na aukcji wysokiej klasy sekreterę barokową z XVIII stulecia. Mebel wielkiej

¹ Ścieżka dźwiękowa filmu *Małżeństwo z rozsądku*, reżyseria Stanisław Bareja, Zespół Realizatorów Filmowych „Rytm”, premiera 1967.

² DESA Unicum, aukcja nr 113 z 13.12.2001, s. 121.

urody nie znalazł nabywcy³ (cena wyw. 150 tys. zł). Na plecach sekretery zachowała się pieczęć lakowa z mitrą książęcą pierwszych właścicieli. Obok dwukrotnie powtórzono napis białą olejną farbą: „PGR 138/65”. Kolejno zabytek był własnością Urzędu Skarbowego, o czym świadczą inne napisy. Przypomnę, że skrót PGR oznacza Państwowe Gospodarstwo Rolne. Była to nasza odmiana radzieckiego kołchozu.

Na aukcji antykwariatu bibliofilskiego Lamus (www.lamus.pl) w listopadzie 2014 r. wystawiono oryginalny rozkaz zesłania Józefa Piłsudskiego na Syberię⁴. Czterostronicowy dokument Głównego Urzędu Więziennictwa Imperium Rosyjskiego z 1887 r. kupiono za 36 tys. zł (cena wyw. 4 tys. zł). Antykwariat Lamus co roku sprzedaje kilkadziesiąt tej rangi dokumentów!

Antykwariat Numizmatyczny Michał Niemczyk (www.niemczyk.pl) w maju 2015 r. sprzedał unikatowy Złoty Medal Nagrodowy z wybitym nazwiskiem Henryka Rodakowskiego. W 1852 r. w Paryżu malarz uhonorowany został za portret gen. Henryka Dembińskiego, który znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Medal o wadze blisko pół kilograma (średnica ok. 7 cm) kupiono za 120 tys. zł (cena wyw. 70 tys. zł)⁵.

To jest historia rynku sztuki! Przez 25 lat stale oferowane były przedmioty tej klasy. Jako reporter mogę opisać z pamięci setki(!) takich obiektów. Poznawałem je na bieżąco, gdy pojawiły się w handlu. Szkoda, że brak tu miejsca na ich wyliczenie. Dzieje rynku to historia handlu przedmiotami o fundamentalnym znaczeniu dla kultury narodowej. Rynek odkrył te dobra. Opłaczalność sprzedaży sprawiła, że właściciele ujawnili nieznanie wcześniej skarby lub zostały one importowane ze świata, o czym dalej.

Czy to dobrze, że każdy może handlować takimi skarbami? Wystarczy wpis do rejestru działalności gospodarczej. Rynek ten wymaga uporządkowania z prawnego punktu widzenia⁶.

Tej klasy dobra kultury narodowej czekają na badaczy. Historyk sztuki Adam Konopacki powiedział w wywiadzie: „Wierzę, że nauka doceni kiedyś archiwa i katalogi antykwariuszy. Wykorzysta je w badaniach jako poważne źródło wiedzy o sztuce”⁷. Przypomnę, że Adam Konopacki pierwszy, już w 1989 r., zarejestrował działalność gospodarczą jako ekspert rynku sztuki.

★

³ Rempex, katalog 97 aukcji z 23.03.2005, s. 89.

⁴ Lamus, XXXIX aukcja z 29.11.2014, s. 80.

⁵ Antykwariat Numizmatyczny Michał Niemczyk, 7 aukcja z 23.5.2015, s. 165.

⁶ P. Ogrodzki, *Od polskiego wydawcy. Ekspert kontra dzieło sztuki*, Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych, Warszawa 2009.

⁷ J. Miliszkievicz, *Otwórzmy się na malarstwo europejskie*, wywiad z Adamem Konopackim, „Rzeczpospolita”, 22.10.2015, s. G7.

W historii handlu sztuką po 1989 r. wyróżnia się problem nieprawdziwych cen podawanych po niektórych licytacjach. Problem ten dobitnie sformułował Jerzy Stelmach, profesor prawa, a zarazem wybitny kolekcjoner sztuki. W alarmistycznym podsumowaniu dziesięciolecia krajowego rynku napisał m.in.:

Patologią są fikcyjne, choć tryumfalnie ogłaszane sprzedaże. Niby wszyscy wiedzą, że obiekt nie zmienił właściciela, ale „rekord” przecież padł. To w chwili obecnej jedna z największych patologii rynku handlu sztuką w Polsce⁸.

Aby nagłośnić problem fikcyjnych cen, przeprowadziłem w 2000 r. dla „Rzeczpospolitej” wywiad z Jerzym Huczkońskim, wówczas prezesem Stowarzyszenia Antykwariuszy Polskich. Potwierdził on istnienie tej patologii⁹. Obszerny jej opis przedstawiłem na konferencji Wydziału Prawa Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej¹⁰. W 2012 r. Jerzy Stelmach potwierdził, że problem fikcyjnych cen nadal jest aktualny:

Na niektórych aukcjach ogłaszane są sprzedaże i wyniki. Po czym obrazy szybko wracają do handlu. Nierzadko oferowane są mnie lub znajomym kolekcjonerom, ale już z istotnie niższą ceną. Wszystko wskazuje na to, że aukcyjna transakcja była fikcją¹¹.

Jerzy Stelmach zaproponował powołanie niezależnej od rynku instytucji badania cen:

Powinna powstać niezależna firma odpowiedzialna za kontrolę rynku, za podawanie sprawdzonych faktycznych wyników aukcji, za ekspertyzy. Firma rekomendująca dzieła o wartości inwestycyjnej¹².

Wielu uczestników rynku stale od 25 lat alarmuje, że po aukcjach podawane są fikcyjne ceny. Na przykład Marek Lengiewicz z Rempeksu w pierwszym numerze „Art and Business” z 1997 r. powiedział:

Myślę, że niespodzianką byłoby również podanie do publicznej wiadomości przez wszystkie domy aukcyjne sum opłat skarbowych, jakie odprowadziły w 1995 i 1996 roku do urzędu skarbowego. Przekonalibyśmy się, ile z wylicytowanych obiektów zostało sprzedanych naprawdę. Gdyby urzędy skarbowe pobierały opłaty od kwot przybitych młotkiem, a nie tylko od pozycji wykupionych, nie byłoby sztucznych sprzedaży¹³.

⁸ J. Stelmach, *Z punktu widzenia kolekcjonera: dziwny rynek*, „Gazeta Antykwaryczna” 2000, nr 9, s. 64.

⁹ J. Miliszkiewicz, *Fikcyjne sprzedaże niszczą rynek*, wywiad z Jerzym Huczkońskim „Rzeczpospolita”, 29.09.2000, s. F2.

¹⁰ J. Miliszkiewicz, *Fikcyjne ceny na krajowym rynku sztuki i ich skutki prawne*, w: T. Gardocka, J. Sobczak (red.), *Prawna ochrona zabytków*, Wydział Prawa Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, Toruń 2010.

¹¹ J. Miliszkiewicz, *Agencja ratingowa dla rynku sztuki*, wywiad z Jerzym Stelmachem, „Rzeczpospolita”, 12.01.2012, s. F7.

¹² Ibidem.

¹³ M. Lengiewicz, „Art and Business”, styczeń 1997, dział „Kolekcjoner”, s. 3.

Prawnicy w bibliografiach swoich prac o rynku sztuki przytaczają najczęściej w kółko te same syntetyczne publikacje, bo innych być może nie znają. Zachęcam do badań archiwalnych. W prasie można znaleźć tak ważne wypowiedzi jak powyższa M. Lengiewicza. Dziś podawanie fikcyjnych, wysokich cen, jak przypuszczam, służy przede wszystkim budowaniu wizerunku antykwariusza jako skutecznego sprzedawcy.

Jako dziennikarz od 1979 r. specjalizuję się w pisaniu o prywatnym kolekcjonerstwie, rynku sztuki i muzeach. Co roku w styczniu rutynowo, towarzysko rozmawiam z antykwariuszami o minionych dwunastu miesiącach. W styczniu 2016 r., jak co roku, moi rozmówcy w uzasadniony sposób kwestionowali niektóre rekordowe ceny podane po aukcjach w minionym roku. Jako rozwiązanie problemu tradycyjnie proponowali, żeby po aukcjach urzędnik zaufania publicznego (np. notariusz) pieczętował protokół z cenami przybitymi młotkiem podczas licytacji. Urzędy skarbowe pobierałyby podatek od kwot publicznie przybitych młotkiem, zapisanych w protokóle. Antykwariusz nie mógłby w tej sytuacji zmyślać rekordowych wyników, bo nie miałby z czego zapłacić podatku. Dziś płaci podatek od obiektów faktycznie sprzedanych. Protokół byłby źródłem prawdziwych informacji dla każdego inwestora, kolekcjonera lub dziennikarza.

Faktem jest, że co roku antykwariusze postulują to w towarzyskich rozmowach. Dlaczego środowisko oficjalnie nie wystąpi do prawodawcy z wnioskiem o wprowadzenie tego prostego rozwiązania, sprawdzonego na świecie? Dlaczego po 25 latach wolnego rynku nie ma instrumentu prawno-logistycznego pozwalającego na sprawdzenie, czy podany do wiadomości publicznej wynik licytacji jest prawdziwy, czy transakcja doszła do skutku? Rynek sztuki obraca kwotami nierzadko równie wysokimi jak Giełda Papierów Wartościowych. Nie podlega jednak szczegółowej regulacji prawnej ani kontroli, podczas gdy transakcje na Giełdzie podlegają ostrym rygorom prawnym. Na braku regulacji traci sam rynek, bo jest nieprzejrzysty. Plotki i afery niszczą wizerunek rynku sztuki¹⁴.

Przeprowadziłem setki wywiadów z antykwariuszami. W czasie oficjalnie nagrywanych rozmów często spontanicznie krytykują podawanie nieprawdziwych cen po aukcjach. Jako rozwiązanie problemu proponują wprowadzenie protokołów. Niestety, podczas autoryzacji wywiadu rozmówcy usuwają swoją propozycję wprowadzenia poaukcyjnych protokołów. Wyjaśniają, że boją się ostracyzmu ze strony innych antykwariuszy.

★

Plaga falsyfikatów to obok fikcyjnych cen zasadniczy problem w historii rynku sztuki. Kluczowe znaczenie dla ustalenia autentyczności obrazu lub antyku ma fachowy, rzetelny ekspert. W Polsce eksperci to wyjątkowo słaby element rynku.

¹⁴ J. Miliszkievicz, *Warszawa zarobi na sztuce*, „Gazeta Giełdy Parkiet”, 9-10.01.2016, s. 15.

Powstały na ten temat dziesiątki prawniczych publikacji. W 2015 r. pisał o tym np. Dariusz Wilk¹⁵.

Zawód eksperta nie jest uregulowany w sensie prawnym. Przyjęto się, że ekspertyzy autentyczności piszą historycy sztuki. W praktyce dowolny historyk sztuki pisze ekspertyzy na każdy temat. Omiata wzrokiem obraz i wyrokuje. Eksperci nie mają ubezpieczenia OC, za nic nie odpowiadają oraz zwykle nie płacą podatków od usług. Zło rozpoznano dawno temu. Na przykład w 2001 r. Marek Lengiewicz z Rempeksu powiedział:

Gdyby jeszcze ekspert odpowiadał za swoją opinię, tak jak za swoją pracę odpowiada notariusz. Dziś nic nie dyscyplinuje większości ekspertów. Zamawiające ekspertyzy prywatne osoby opowiadają, że nawet nie dostają pokwitowania za usługę¹⁶.

W Polsce ekspertyzę z zasady zamawia sprzedający obraz. Zdrowy rozsądek podpowiada, że sprzedającemu nie zależy na ujawnianiu wad towaru. Jak doszło do takich absurdów? Dlaczego patologia osiągnęła takie rozmiary?¹⁷

Falsyfikaty są w ciągłej sprzedaży i dosłownie wszędzie. Nawet w tzw. renomowanych firmach. Na przykład w 2012 r. na X Warszawskich Targach Sztuki w Zamku Królewskim w Warszawie renomowana firma oferowała oczywiste falsyfikaty. Uczestnicy targów domagali się wezwania policji¹⁸.

Do legendy przeszła afera z falsyfikatem Franciszka Starowieyskiego pt. *Zjawa* i ośmioletni proces z tym związany. W 2005 r. specjalnie zamówiony falsyfikat podłożono w ramach prowokacji dziennikarskiej do domu aukcyjnego Polswiss-Art, gdzie sprzedany został jako autentyk z ekspertyzą i certyfikatem autentyczności¹⁹.

Prawnicy dokonali diagnozy patologii na krajowym rynku sztuki i antyków. Na przykład podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej w 2014 r. „Muzea a rynek sztuki. Aspekty prawne” na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przedstawili propozycje rozwiązania odwiecznych problemów²⁰.

¹⁵ D. Wilk, *Falszerstwa dzieł sztuki. Aspekty prawne i kryminalistyczne*, C.H. Beck, Warszawa 2015.

¹⁶ J. Miliszkievicz, *Oszukani na własne życzenie. Dyskusja redakcyjna*, „Rzeczpospolita”, 26.01.2001, s. E2.

¹⁷ J. Miliszkievicz, *Ekspertyzę powinien zamawiać kupujący*, wywiad z Adamem Konopackim, „Rzeczpospolita”, 22.09.2011, s. F5.

¹⁸ J. Miliszkievicz, *Dzieła muzealnej wartości na wyciągnięcie ręki*, „Rzeczpospolita”, 22.10.2012, s. F7.

¹⁹ K. Zalaszińska, *Falsyfikat „Zjawa” a regulacja zawodu eksperta na rynku dzieł sztuki w Polsce*, w: A. Jagielska-Burduk, W. Szafranski (red.), *Kultura w praktyce. Zagadnienia prawne*, t. 2: *Wokół problematyki prawnej zabytków i rynku sztuki*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2013.

²⁰ Efektem konferencji była książka pod red. A. Jagielskiej-Burduk i W. Szafranski *Kultura w praktyce. Zagadnienia prawne*, t. 3: *Muzea a rynek sztuki. Aspekty prawne*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2014. Por. J. Miliszkievicz, *Falszywy obraz za fikcyjną cenę*, „Rzeczpospolita – Rzecz o prawie”, 7.05.2014.

Czy jest wola polityczna, żeby prawnie uregulować rynek, zgodnie ze sprawdzonymi europejskimi wzorami? Na to pytanie ekspert Adam Konopacki odpowiedział w wywiadzie:

Rządzący nie dostrzegają tego rynku, jego roli gospodarczej i kulturotwórczej. Faktem jest, że na rynku sztuki i antyków obraca się nierzadko wyjątkowo drogimi przedmiotami, często ważnymi dla naszej narodowej tożsamości. [...] Nie tworzymy przyjaznej aury wokół kolekcjonerstwa. Na kolekcjonerów patrzy się jak na posiadaczy majątku²¹.

Nie ma woli politycznej, żeby wprowadzić skuteczne regulacje, choć na rynku tym obraca się towarem wyjątkowym, o wielkiej wartości historyczno-patriotycznej, artystycznej i finansowej. Dzięki determinacji Piotra Ogrodzkiego kierowany przez niego Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych nie bez trudu zorganizował w 2010 r. cykl seminariów naukowych o falsyfikatach na krajowym rynku. Przedstawione referaty wydano w 2012 r. jako pierwszy tom Biblioteki Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. Monografia pt. *Problematyka autentyczności dzieł sztuki na polskim rynku. Teoria. Praktyka. Prawo* to gotowy materiał do przygotowania kompleksowej ustawy o rynku sztuki, w tym o falsyfikatach.

Dobrą podstawą do prac nad ustawową regulacją rynku były wcześniej materiały z konferencji naukowej w 2005 r.²²

Wspomniane wyżej seminaria o falsyfikatach zorganizowane przez Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych odbyły się dopiero w drugim(!) terminie.

Pomimo dość szeroko deklarowanego zainteresowania konferencją różnych środowisk (m.in. antykwariuszy, organów ścigania, muzealników) zostaliśmy zmuszeni do odwołania konferencji z powodu... braku chętnych do wzięcia w niej udziału!²³

Cytuję Piotra Ogrodzkiego, aby zapytać: czy samo środowisko antykwariuszy i marszandów gotowe jest do pozytywnych, ustawowych zmian?

*

Dlaczego po 1989 r. nikt nie przebadał zjawiska masowego importu sztuki i antyków ze świata? Importowano prawie wyłącznie polonika. Wśród obcokrajowców na świecie nie budzą one zainteresowania. Katalogi aukcyjne zawierają tysiące(!) przykładów importowanych poloników najwyższej muzealnej klasy. Z braku miejsca podam dwa przykłady.

²¹ J. Miliszkievicz, *Otwórzmy się na malarstwo...*, s. G7.

²² M. Karpowicz, P. Ogrodzki (red.), *Międzynarodowa współpraca służb policyjnych, granicznych i celnych w zwalczaniu przestępczości przeciwko zabytkom*, Wydział Wydawnictw Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 2005.

²³ P. Ogrodzki, *Od Wydawcy*, „Cenne, Bezcenne, Utraczone” 2009, nr 3, s. 4.

W 2008 r. dom aukcyjny Okna Sztuki wystawił importowany z Francji *Portret Marty Bonnard*, namalowany w 1910 r. w Paryżu przez Józefa Pankiewicza. Nie skusiły obcokrajowców ani uroda dzieła, ani nazwisko modelki, żony geniusza sztuki Pierre'a Bonnarda²⁴.

Marszand Andrzej Starmach na targach Art-Basel w Bazylei w 2013 r. pierwszy raz wystawił dzieła Władysława Hasiora. Były pozytywną sensacją dla światowych marszandów. Starmach kupił je w Skandynawii, gdzie Hasior w latach 60. odnosił sukcesy²⁵.

*

Wojciech Szafrąński zwraca uwagę, że bezpieczeństwo zakupów na rynku sztuki zależy w dużej mierze od mediów. Od tego, czy działają w interesie publicznym, czy cenzurowane są przez lobby handlarzy sztuką. Autor przywołuje przykład Domu Aukcyjnego Abbey House (obecnie Art News)²⁶.

Jako dziennikarz zwróć tu uwagę na zastanawiający fenomen informacyjny. Faktem jest, że krytyczne uwagi o spółce Abbey House ukazywały się tylko w prasie krakowskiej. Dlaczego? To jest problem godny wnikliwego badacza. Co trzeba zrobić, żeby media nas nie krytkowały? Możemy np. obiecać poszczególnym czasopismom, że będziemy wydawać stały dodatek reklamowy do tych czasopism na temat sztuki. W takiej sytuacji redakcja nie skrytykuje nas, ponieważ liczy na obiecane przez nas płatne reklamy. Dziś cenzorem jest m.in. pieniądz.

Krytyczny artykuł o Abbey House wydrukował w Warszawie bodaj tylko tygodnik „NIE” Jerzego Urbana, któremu z zasady nikt nie daje reklam. Czytamy w „NIE”, że firma Abbey House oferowała na inwestycje po 50 tys. zł wydruki rysunków Andrzeja Wajdy, sygnowane i numerowane ołówkiem przez reżysera. Obiekty te biegły sądowy wycenił na ok. 500 zł (cena ołówkowej sygnatury i oprawy). Wycenę biegłego asekurancko zamówił Fundusz Inwestycyjny, któremu Abbey House oferował te obrazki po 50 tys. zł. Anonimowy pan, cytując: „Niewiadomko”, na zamkniętej(!) aukcji Abbey House kupił obraz nieznannej studentki Agaty Kleczkowskiej rzekomo za gigantyczną kwotę 160 tys. zł. Dowiadujemy się, jak jeden z bohaterów artykułu został największym polskim marszandem²⁷. W Krakowie natomiast o Abbey House krytycznie pisał „Tygodnik Powszechny”²⁸.

*

²⁴ Dom aukcyjny Okna Sztuki, katalog aukcji nr 5 z 5.06.2008, s. 23.

²⁵ J. Miliszkievicz, *Hasior sensacją na targach w Bazylei*, wywiad z Andrzejem Starmachem, „Rzeczpospolita”, 27.06.2013, s. G5.

²⁶ W. Szafrąński, *Mity i patologie obrotu dziełami sztuki*, „Santander Art and Culture Law Review” 2015, nr 1, s. 156.

²⁷ R. Jaruga, *Wajda & biznes*, „NIE Dziennik Cotygodniowy”, 27.09-3.10.2013, s. 5.

²⁸ K. Fałęcka, *Kup pan cegłę. Polscy artyści w Galerii Saatchi*, „Tygodnik Powszechny”, 16.06.2013, s. 39.

Jak wytłumaczyć fakt, że przez 25 lat krajowy rynek malarstwa nie dorobił się ani jednego katalogu *raisonné*? Nawet w odniesieniu do najpopularniejszych malarzy, często fałszowanych? Takie katalogi na świecie są narzędziem codziennej pracy antykwariuszy, eliminują zagrożenie fałszykami. Jako atrakcyjne źródło rzetelnej wiedzy zachęcają do zakupów inwestorów i kolekcjonerów. Powszechnie wiadomo, że od lat gotowy jest *Katalog dzieł wszystkich Józefa Chełmońskiego*, opracowany przez wybitnego badacza Tadeusza Matuszczaka. Jednak brak pieniędzy na wydanie. Dlaczego rynek sztuki nie sfinansował tej monografii?²⁹

Dlaczego Instytut Sztuki PAN ostatni tom *Słownika artystów polskich* wyda dopiero ok. 2045 r.? Pierwszy tom ukazał się w 1971 r., ostatni dotychczas – na litery „Rz” – w 2013 r. Nie ma pieniędzy na przyspieszenie prac! Dlaczego rynek nie sfinansuje *Słownika*? Jaki jest potencjał wyobraźni krajowych antykwariuszy?³⁰

Nie tylko książki służą edukacji. Targi sztuki to także sposób popularyzacji, dotarcia do nowych klientów, edukowania ich. Rempex w 2015 r. po raz 13. zorganizował Warszawskie Targi Sztuki. To jedyne ogólnopolskie targi. Odbywają się w prestiżowym miejscu, bo w Arkadach Kubickiego Zamku Królewskiego w Warszawie. W wypowiedzi dla „Rzeczpospolitej” w 2015 r. Marek Lengiewicz ujawnił, że targi są nierentowne i mimo starań nie mają sponsora. Dlaczego sponsorzy nie są zainteresowani popularyzacją sztuki? Dlaczego nie ma badań na ten temat?³¹

Historia krajowego rynku sztuki i antyków po 1989 r. to na razie katalog pytań bez odpowiedzi.

Bibliografia

- Falęcka K., *Kup pan cegłę. Polscy artyści w Galerii Saatchi*, „Tygodnik Powszechny”, 16.06.2013.
- Jagielska-Burduk A., Szafranski W. (red.), *Kultura w praktyce. Zagadnienia prawne*, t. 3: *Muzea a rynek sztuki. Aspekty prawne*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2014.
- Jaruga R., *Wajda & biznes*, „NIE Dziennik Cotygodniowy”, 27.09-3.10.2013.
- Karpowicz M., Ogrodzki P. (red.), *Międzynarodowa współpraca służb policyjnych, granicznych i celnych w zwalczaniu przestępczości przeciwko zabytkom*, Wydział Wydawnictw Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 2005.
- Lengiewicz M., „Art and Business”, styczeń 1997, dział „Kolekcjoner”.
- [milisz.], *30 lat czekania. Słownik*, „Rzeczpospolita”, 9.04.2015.
- [milisz.], *Chełmoński poszukiwany*, „Rzeczpospolita”, 3-4.06.2015.
- Miliszkievicz J., *Agencja ratingowa dla rynku sztuki*, wywiad z Jerzym Stelmachem, „Rzeczpospolita”, 12.01.2012.

²⁹ [milisz.], *Chełmoński poszukiwany*, „Rzeczpospolita”, 3-4.06.2015, s. G4.

³⁰ [milisz.], *30 lat czekania. Słownik*, „Rzeczpospolita”, 9.04.2015, s. G7.

³¹ J. Miliszkievicz, *Kantor do obejrzenia, inni klasycy i młodzi do kupienia*, „Rzeczpospolita”, 8.10.2015, s. G7.

- Miliszkievicz J., *Dzieła muzealnej wartości na wyciągnięcie ręki*, „Rzeczpospolita”, 22.10.2012.
- Miliszkievicz J., *Ekspertyzę powinien zamawiać kupujący*, wywiad z Adamem Konopackim, „Rzeczpospolita”, 22.09.2011.
- Miliszkievicz J., *Falszywy obraz za fikcyjną cenę*, „Rzeczpospolita – Rzecz o prawie”, 7.05.2014.
- Miliszkievicz J., *Fikcyjne ceny na krajowym rynku sztuki i ich skutki prawne*, w: T. Gardocka, J. Sobczak (red.), *Prawna ochrona zabytków*, Wydział Prawa Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, Toruń 2010.
- Miliszkievicz J., *Fikcyjne sprzedaże niszczą rynek*, wywiad z Jerzym Huczkwskim „Rzeczpospolita”, 29.09.2000.
- Miliszkievicz J., *Hasior sensacją na targach w Bazylei*, wywiad z Andrzejem Starmachem, „Rzeczpospolita”, 27.06.2013.
- Miliszkievicz J., *Kantor do obejrzenia, inni klasycy i młodzi do kupienia*, „Rzeczpospolita”, 8.10.2015.
- Miliszkievicz J., *Oszukani na własne życzenie. Dyskusja redakcyjna*, „Rzeczpospolita”, 26.01.2001.
- Miliszkievicz J., *Otwórzmy się na malarstwo europejskie*, wywiad z Adamem Konopackim, „Rzeczpospolita”, 22.10.2015.
- Miliszkievicz J., *Warszawa zarobi na sztuce*, „Gazeta Giełdy Parkiet”, 9-10.01.2016.
- Ogrodzki P., *Od polskiego wydawcy. Ekspert kontra dzieło sztuki*, Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych, Warszawa 2009.
- Ogrodzki P., *Od Wydawcy*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2009, nr 3.
- Stelmach J., *Z punktu widzenia kolekcjonera: dziwny rynek*, „Gazeta Antykwareczna” 2000, nr 9.
- Szafrański W., *Mity i patologie obrotu dziełami sztuki*, „Santander Art and Culture Law Review” 2015, nr 1.
- Wilk D., *Falszerstwa dzieł sztuki. Aspekty prawne i kryminalistyczne*, C.H. Beck, Warszawa 2015.
- Zalasińska K., *Falsyfikat „Zjawa” a regulacja zawodu eksperta na rynku dzieł sztuki w Polsce*, w: A. Jagielska-Burduk, W. Szafrański (red.), *Kultura w praktyce. Zagadnienia prawne*, t. 2: *Wokół problematyki prawnej zabytków i rynku sztuki*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2013.